

Światowe marki, konsierż, indywidualne projekty biżuterii.

W Exclusive Time kupisz sprzedaż lub wymienisz ekskluzywne zegarki, torebki i biżuterie.

Exclusive Time. Tu luksus nabiera znaczenia.

www.exclusivetime.pl

Dzień dobry Państwu.

Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund.

Życzę dobrego odsłuchu.

Przypominam, że rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występującą w nich treść.

Pozdrawiam i życzę miłego odsłuchu.

Roxana Węgiel.

O.C.R.E. żurnalisty.

Dbą.Sunef.Met+.

Żurnalista.

Rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj u mnie Jan Bohowicz. Dzień dobry.

Dzień dobry.

Jako, że graż w gry, to nie mogę zapytać, czy grałeś w nowe Diabło.

Grałem?

Nie.

To już nie jest to.

Bo to już chyba takie przegrane trochę jest.

Znaczą jak grałem, ale to jest takie potwornie wciągające.

No właśnie, nie wciągnęło.

Wiesz co, ja też mam teraz, jest w takim etapie swojego życia, że jeżeli już znajdę czas, żeby zagrać, to muszę zagrać coś, co jak ja odpalę, to od razu zaskoczy, no nie?

Nie ma czegoś takiego, że odpalam grę i czekam, nie wiem, okej, pograłem godzinę, dwie, dwadzieścia godzin i w końcu się może dla mnie gra rozkręcić, nie?

Mam tak ograniczony czas, że albo ta gra od razu mnie chwita i gra, albo od razu jest out i szukam czegoś innego.

Okej.

Więc Diabło było tak, że po prostu pograłem jakiś czas, parę godzin i nie przemówiło do mnie.

Nie jest powiedziane, że tego nie wrócę.

A jaką postacią grałeś?

Barbarzyńca zawsze.

I barbarzyńce do typy gra.

Ale w dwujeczce, jakby z dodatkiem zabójców.

Okej, no widzisz, bo ja mogę ci powiedzieć, że ja grałem też i wybrałem barbarzyńce i grało się barbarzyńcą fatalnie, zmieniłem postać i zupełnie inne fanzy.

Może, może, może, może coś w tym jest, ale, ale jednak barbarzyńca to barbarzyńca.

Jesteśmy coś przed premierą nowej FIFA, ja wiem, że ty nie lubisz piłki nożnej, ale w FIFA grasz czy...

W ogóle grałem chyba dwa razy w życiu w FIFA, w ogóle mnie to nie.

No czy w ogóle sportowy gier raczej, wiesz, że mam tyle sportu na co dzień w realnym świecie, że jak już uciekam w ten, powiedzmy, fikcyjny, no to, no to ma być fikcyjny, a nie, że wiesz...

No dlatego...

Wraca z treningu i gra, gra w wiesz, znowu w coś, żeby wiesz, na zasadzie sportu.

Dlatego grasz w Spider-Man, a grasz w coś jeszcze?

W Starfield'a aktualnie, mega mi się podoba i właśnie to jest taka gierka, którą włączyłem i wiem, że, że trochę przy niej spędzę, dłużej niż normalnie zwykle zawidzę na, na, na ograniczenie czasowe.

Jest kilka tytułów, na które czekam.

Na co na co czekasz?

Wiesz, za niedługo wyjdzie dodatek do Cyberpunk'a.

A, chyba już teraz to dwój...

Co chyba za dziesięć, dwudziesty piątek, chyba jutro, albo dwudziestego ósmego, nawet nie pamiętam, ale jest na dniach w każdym młodzi razie.

Widziałem recenzję naprawdę, zbiera się niesamowite.

No, myślę, że zrobili dobrą ordotę, także na to czekam, że czekam na, na, na remake Gotikaj importantly.

No to jest coś, co wiesz, lisa, przepraszam, będę zaatwił na pewno z dorotą, ty ty contract ty ty ty ty ty ty ty ty□□□□, wyjeżdza różne i muszę, muszę.

No jeszcze czekam też na remake Silent Hillat kompar distúdu również to polski studio robi, więc też jesteś ciekawy kadł....

A podkładałeś kiedyś głos do gry?

Nie.

A to też mógł być bardzo fajne.

Chciałbym, no jest moja postać w jej grze, także w UFC.

Więc spoko, ale na pewno chciałem podłożyć.

Chciałbym też mieć jakby swoją postać w jakiejś grze.

Kto wie, może się to wydarzy.

Pamiętasz swoje pierwsze gry i komputery?

No bo wiem, że zaczynałeś od komodory.

Tak. Komunia 64, nie pamiętam.

Komunia się ma, ile się ma lat?

8. No to za pieniądze z komunii ja je dostałem.

Przynajmniej tyle dostałem, że mi starczyło na komodorę 64.

Bo tam dobry gang było, kuzynka miała komodory już na stacie dyskietek, kuzyn miał Atari.

Tak.

Tam nie było żadnych.

Tylko kuzyn był skaliśa, więc daleko, kuzynka 3-5 raniże, więc było blisko.

Więc tak, i na stacie dysku tak.

A w co grałeś, tak na początku?

Jak patrzysz, masz 8 lat, no to te gry jednak gdzieś tam trochę są kultowe już pewnie dzisiaj w

naszym życiu.

W co?

Ja pamiętam, były takie coś jak Red Alert, mówię, że Diana Sisters, Mario Bros.

No to tego typu gry się zaczynało, no nie.

Ale później, jak już byłem troszeczkę bardziej świadomy, no to inne tytuły wchodziły, no nie.

Chyba najwięcej godzin, co straciłem, tak pamiętam, to z rzędu to graliśmy z kolegami 3 tygodnie, to trwało i dziennie spałem po 2-3 godziny, no nie.

Marato zrobiliśmy, no to były heroes of mind of mind.

Tak, tak, tak.

I do dzisiaj chyba potrafię sobie...

Do dzisiaj, tak, to jest gra, którą do dzisiaj można grać.

A w planszówki dzisiaj grasz?

Magia i miecz.

No to słyszałem.

Magia i miecz, bo to jest gra, w którą ma bardzo mega proste zasady.

Lubię on tak samo z dzieciństwa.

Pamiętam, mieszkalem na 3 piętrze, po sąsiedzku był koleżka, rozkładaliśmy sobie magię i меч i tak ona zostawała na korytarzu, bo tylko nasi rodzice chodzili, nigdzie nam nie chodził.

Bionki zostawała, no i graliśmy, nie.

Graliśmy też, w tej gry takie RPG typowo, że wszystko się działo, wyobraźnił.

No to też były fajnie spędzone godziny na korytarzu.

Ale teraz aktualnie, no mówmy, ale już mamy czas, że się spotkamy z kimś, kto też lubi planszówki, no to magia i miecz.

A jak dla twojego dorostania ważna była muzyka?

To też mnie zastanawiał, no bo jednak pierwsza płyta ta iron ma jeden, druga, by strict boys, no to trochę rozstrzał był.

No właśnie, to trochę poospacerowałeś muzycznie.

No tak, ja do dzisiaj nie mam ulubionego gatunku muzyki.

Dla mnie też muzyki to zależy od nastroju, zależy od miejsca, w którym się znajduje i co robię, tak? I jakim ja wpływ?

Nie wiem, nie wydaje mi się, żebym miał jakiś gigantyczny.

Raczej po prostu słuchałem to, co mi się podobało, no nie.

Bo ty przynależałeś do każdej subkultury, po prostu dziecko dzieci kwiata.

No ale tamte czasy nie było zbyt dużo, no nie.

No nie, no ty no, byłeś punkiem, metalem, skinheadem.

Trochę jednak to wiesz.

No, punk, skinhead, skinne najkrócej.

Wiesz, ciężko mi sobie wyobrazić.

Wiesz co, skinem byłem raczej tylko, w sumie przez przypadek ze względu na to, że mi się podobało, wiesz, flair zgłany i łysa głowa.

Jakby i na tym się kończyło bycie skinem.

A chodziłeś na jakieś koncerty?

Byłem, byłem na metalice, byłem na najrumenach, byłem na Rostajnie.

Otóż i jeszcze w dzieciństwie?

W dzieciństwie, w dzieciństwie to tak nie było możliwości, przynajmniej ja nie miałem takiej możliwości, żeby być na koncerty, więc jedyny gigantyczny koncert, jaki pamiętam, jak w Cieszynie, tylko nie pamiętam z jakiej okazji, nie wiem, czy był kult.

Porównowałeś, że ten koncert kultu na rynku do tego, jak ty przyjechałeś po pasie do tego, że tak samo dużo ludzi wtedy... No dokładnie. Ja pamiętam, że właśnie po lewej stronie było, wiesz, jedna grupa, druga grupa i my byliśmy oddzieleni takimi...

No, tam kable szły i takie płoty stąd.

Jeszcze pamiętam z tego koncertu, że ogólnie mieli grać do 22, ale Kazik wyszedł i mówił.

Mieli grać do 22, ale Burmiz tak chciał.

Ale Burmiz nie jest po to, żeby wały mi żołnierz, tylko po to, żeby wam służyć.

Gramy dalej.

To ja jeszcze chwilę pociągnę, nie?

A dzisiaj muzyka dla ciebie też jest raczej jakkolwiek jest ważna, czy to się trochę wytarło?

Nie, jest dla mnie ważna, szczególnie w momencie jak się zbliża walka.

Wtedy ja sobie czasami nie tworzę,

bo czasami ta historia jest już sama się stworzyła,

a czasami szukam muzyki do danego rywala

i tworzę sobie jakąś historię, żeby mnie to nakręciło.

A to bardziej ciekawa. Jaką muzykę wtedy dobierasz?

Tak jak mówię, czasami jest rywal, którego już wiem.

Jest na przykład film, który obejrzę i mówię, zajebiście mi pasuje.

Na przykład final filmu do tej sceny,

do tego, co się wydarzyło.

Biorę muzykę z tego filmu.

Czasami sobie gdzieś tam tworzę jakąś historię,

bo jest rywal, który animi nie ubliża.

Sportowo jest mega fajny.

Wzajemny szacunek sportowy.

I muszę sobie stworzyć w głowie jakąś historię,

żeby muza, przy której będę wychodził, dała mi power.

A słuchasz też polskiej muzyki?

Słucham.

A jeżeli chodzi o takie nowe rzeczy,

nie wiem, gdzieś tam Dawid podsiadł, o sadach,

możesz mnie zaskoczyć, bo że gdzieś trafi, jak ziel.

Dwie sóc czasami,

zrobimy teraz małą reklamę,
jak wyjadę już poza Warszawę i traci się zasznień,
na przykład Eski Rock,
powiedzmy bardziej ogólnopolskie rady,
no i czasami wleci jakaś tam właśnie.
Czy jest nasz radia?
Wiesz, co w samochodzie tak,
jakoś nie lubię słuchać
swojej muzyki w samochodzie.
Zawsze mi w samochodzie lubię słuchać, czy jeździć muzyki.
Ok, czyli patrzysz po prostu na to, co chcę słuchać świat.
Na przykład wtedy, to jest taki moment.
Czasami jest tak, że włączę sobie coś swojego,
ale rzadko.
Czasami męczył o judo i o to wszystko,
co coś było przedymane, spokojnie.
Ale zastanawiam nie tak naprawdę,
czym było twoje dzieciństwo,
jaka była twoja ekipa, jak byli twojej najbliżsi kumple.
Co robiliście, kiedy na przykład nie trenowaliście,
a byliście po prostu dzieciakami spuszczoneymi po prostu po szkole?
Słuchaj, no to co robiliśmy?
Kurde, wszystko.
Graj się w piłę, w kosza,
łazili się pod rzewą,
nie daleko, no tak, na nogach,
10 km.
Chodziliśmy na poligon wojskowy,
w żołnierze się bawiliśmy.
Jakaś tam ulica na ulicę,
osiedle na osiedle.
Różne były historie.
A ty byłeś takim przewodniczącym
tej grupy, zastanawiałeś
społecznie, gdzie ty byłeś.
Raczej u nas, pamiętam z tej mojej ekipy,
za dzieciaków nie była
kogoś takiego lidera.
Ja miałem taką paczkę
do tej grupy, nas było pięciu
i tak jakoś, wieś,
razem wszystko tworzyliśmy.
Idziemy, nie wiem, gdzieś na chustawę

gdzie była zrobiona, na drzewie
i nad rzeką, ojdziemy
i skaczemy do wody. Dziś co?
Rozmieniamy nudy, dobra, gramy w piłę.
Dzisiaj ten, nie wiem, blog budują,
albo u nas, pamiętam, to było zawsze
Baksik, tak? Każdy zna Baksika
i on ma taki dom,
może już jest dokończony, ale wtedy był nie dokończony,
zawsze idziemy do Baksika.
Znaczą na villa, nie dokończona
i wieś, i się tam
różne rzeczy działy u niego,
albo na nowe bloki, które mają już, nie wiem,
z 50 lat dalej są nowe.
I na nowych blokach też, one były
wtedy budowane. Też tam biegaliśmy
po tym i skakaliśmy.
Prawdziwy smak dzieciństwa.
Nie miałeś w swój pokój, a w nim plakaty?
Miałem pokój z bratem,
potem już myśliśmy osobno, ale
te takie, powiedzmy, dzieciństwo się zbrate.
Miałem plakaty. Jakie miałeś plakaty?
No tak już w tych krótkich pytaniach
Schwarzenegger, Van Dam.
I poczekaj, poczekaj.
Wyleciał mi z głowy teraz.
Zaraz sobie przypomnę.
Ale wstyd.
Modelka.
Wiem, ale patrzę na Ciebie, bo wiesz.
Z tego klucza mowy wie raz.
Chłopacz, muszę wygooglować, nie?
No wygooglij, bo to jest bardzo interesujące.
Zarazie miałeś samych mężczyzn na plakatach.
Nie, nie, nie, ona była zawsze.
Jakar nie?
Punkt wejścia.
Tworzący twoją męskość.
Jak ja to mam wpisać teraz?
Wpisz modelka
w domu?

From the Cofort.

Ale czy musiałeś wpisać, czy znalazłeś w głowę?

W końcu wjechało, wyleciało.

A w twoim domu było dużo zasad,
których nie można było łamać?

Nie pamiętam.

Były jakieś zasady na pewno, ale...

To była godzina policyjna?

Nie było chyba, tak.

To czy jak wiadomo szkoła, to trzeba było wcześniej,
ale były wakacje, to może było trochę dłużej.

Były takie wieże, że nie wiem, tam

21, już tam rodzice chcieli film

w spokoju obejść, to wy wypadł
do pokoju, no nie.

Ale jakiś takich, wiesz,

takich mega

zasad, których ten

nie przypominał sobie.

A byłeś łatwym egzemplarzem do wychowania?

To już pytanie do mojej mamy, no.

Ale czekaj, jak gdybyś miał takiego synaekty,
to byłby łatwy do wychowania?

Byłby chyba

fajny, w sensie, że...

Skromny jesteś też, nie?

Byłby fajny na zasadzie...

Ja tak bym się wydaje, to nie byłby
easy work,

była ta robota do wychowania,

ale też nie byłoby jakoś

mega, wiesz, przewalone, nie?

Wysadziłeś ubikację w petardą, w postawówce,
w przeszkodzie.

Masz rację, to przecież to jest klasyczny numer.

Wchodzisz do szkoły i pierwsze co wysadzasz?

Tak, no słuchaj,

eksperymentowałem, tak?

Ale byłeś raczej pokornym, bo wiesz,

ja wiem, że twoja mama była nauczycielką i tak dalej,

ale zastanawiało mnie, czy byłeś takim uczniem,

który był okej dla nauczycieli,

czy raczej dawałeś im w kość?

Zależy od nauczyciela.

Czyli dawałeś im w kość?

Nie, no to, jak pamiętam, to były tacy nauczycielki,
do których nie podskakiwałeś, bo wiedziałeś, że nie,
ale jak przyszła,
przyszła jakaś, wiesz...
pierwszy raz na lekcję
i wiedziałeś, że
można, no to okieć, no nie?

No tak, no tak,
jak wspomnieliśmy o mamie, mama była nauczycielką,
ojciec jest budowlaniec.
A dlatego też, ty techniku budowlanskończyłeś, koniec końców, tak?
Tak.

To był bardzo wierzący dom?
To też mnie zastanawiał, no bo chciałeś zostać księdzem.
No to, wiesz, takie rzeczy nie biorą się z nikot.

Tak, to czy bardzo wierzący?
No normalnie, nie jakoś tam, wiesz,
że w każdym pokoju...

Wiesz, no ale dlaczego ty szukasz skrajności?
No normalnie, chodziliście do kościoła.
No nie, no tak.

No w niedzielę musiałeś być.
Tak, musiałem, potem już nie chodziłem.
Kiedy porzuciłeś kościół?

Szybko.
Ale z 16-latek?
No bo wyrzutowany, bo mnie też jeszcze byłeś,
no to tam 16 rok życia.
I to też ten 16 rok życia, to u ciebie bardzo ciekawy okres.
Ten między 16 a 18,
z tego, co udało mi się znaleźć,
to jeżeli miałbym szukać imprezowania w twoim życiu,
to w tamtym okresie.

Sam zresztą o tym trochę mówiłeś.
No to taki było, wiesz, że się zaczął chodzić na dyskoteki.
Ale to był munt? Tak jak spojrzysz sobie na dzisiaj
z perspektywy dorosłego gościa.
Jakieś dziecko, ale to przejmuj się przełom.
To znaczy, bo jak był ten, nie był on.
To było raczej takie gówniarstwo po prostu.
Każdy wie ma jakieś swoje prawa

i po prostu jest taki,
który się zgłupi.
No dobrze, Dorota w trochę wkrótkich pytaniach
pomogła mi z relacjami
z dziadkami, bo to mnie też zastanawiała,
bo z tym przystankiem w ucieczce do Honolulu
była herbata u dziadka. Ty byłeś blisko z dziadkami?
Z tego, co pamiętam, to w miarę tak.
Mówisz, bo to...
No to raczej tak.
Ta ucieczka do Honolulu
skończyła się
cztery kilometry dalej.
Ale zawsze wszystko musi się zaczynać
pierwszym krokiem. No tak, ucieczka
przez dziurę w budzie. I w ten kurnik
i tak dalej, i tak dalej, to było dla mnie też
akurat bardzo ciekawe.
O rodzicach bardzo ładnie mówisz, bo
powiedziałeś, gdyby nie oni, nie było bycie tutaj.
I zapytane, czy dużo nie zapdzięczasz,
odpowiedziałeś wszystko. Nie wiesz, czy kiedykolwiek
będziesz umiał im się zrewanżować. Ta wypowiedź
jest sprzed dziesięciu lat. To teraz zapytam, czy
potrafiłeś się zrewanżować na przestrzeni
tych lat? Chyba nie.
I chyba nie potrafię.
Chyba to jest niewykonalne.
Nie wiem, w jaki sposób
mógłbym się zrewanżować.
No to ciężko chyba, jest tak się zrewanżować.
Rodzicą za tyle, ile w ciebie włożą.
Ale...
Patrząc na to, jakim jesteś gościem
i to wszystko, co dookoła jest ciebie
zbudowane, nie jest też tak, że
oddajesz im coś
każdego kolejnego dnia, jak już jesteś
dorosłym, teraz dałeś też im wnuka
i tak dalej. Jak ty patrzysz w ogóle na taką
relację, potrafiłeś zawsze
dbać o rodzinę już z tej perspektywy
dorosłego człowieka?

Nie, no to się uczyłem się
tego. Ja nie wiedziałem, ja nie byłem nigdy gotowy
na to, żeby stworzyć rodzinę.
To było nie z przypadku, tylko
jakby...
Ja kiedyś mówiłem, że ok, jak będę miał
mieszkanie już swoje, to wtedy będę
mógł mieć
dzieciaka, no nie?
I potem mieliśmy mieszkanie swoje
i jakoś nie...
Nic się nie zmieniło, ale nie byłem gotowy.
W końcu pamiętam, że mieliśmy taką rozmowę, że
ja powiedziałem, słuchaj, ja nigdy nie
będę gotowy, nigdy nie przyjdę i
dżdzi powiem, słuchaj,
chcemy mieć dzieciaka, tak, jestem gotowy.
Albo to się wydarzy, albo nie.
I pamiętam, że
chyba było podobne podejście z drugiej strony.
No i się wydarzyło.
Na początku
to było
mega ciężko, no nie?
Jak bym powiedział, że to było
uua, od razu ten nie, no pół roku
dla mnie to była mega, nie?
Przestawić się, bo to co już dziś
zmieniło, ale teraz, teraz jest
cudowni. No bo ty nawet chyba gdzieś tam
mówiłeś, że był taki moment przed jedną
z walk, że rozmawialiście z rodem, że
albo pojedziesz, odciąć kupony po prostu
i tam wejdiesz tylko po pieniądze, albo
po prostu musisz się przygotować, no i musisz się
przygotować. I tak dalej, i tak dalej.
To są bardzo trudne rozmowy też, że tak naprawdę
do odbycia, one może w formianek do
ty brzmią na fajne, sympatyczne i miłe, ale to...
Ale to też nie była jakaś po prostu
ten. My się rozumiemy,
bardzo dobrze. Ja to ten moment pamiętam,
po prostu przychodzę po jakimś

treningu z tyrany, zbęczony,
skopany, wszystkie jakieś stare kontuzje mi
się odnawiają.
Dorota widzi, że wiesz, że jest coś
nie tak, ja mówię, słuchaj, no i właśnie
powiedziałem to, co powiedziałaś, albo jedziemy
albo odwołujemy walkę, albo
ją przekładamy na, nie wiem, kiedy, no bo
ja nie jestem w stanie się przygotować.
Ona wtedy powiedział, okej, no to ja biorę
wszystko na bary.
Ty ty raz, no nie. No to, to jest też
to jest też taki fajny, fajny
fragment twojego życia, który
na pewno chciał ruszyć, ale też zastanawiałam
mnie to, na ile jest ten
temat książki grany, bo gdzieś tam się
przewija coś, że możesz napisać książkę.
Bo już była pisana, już się zaczęła
i od dawna, no to jest
to znaczy, żeby wziąć
jakiegoś gozradera i napisać ją w dwa
tygodnie, to nie jest problem, no nie, ale
mi też nie o to chodzi.
Ja chciałbym, żeby to napisała osoba,
z którą jestem, nie wiem, która mnie zna,
z którą jestem w miarę blisko, z którą
wiesz, mogę
spoko pogadać i żeby to miało,
żeby była ona była, wiesz, taka, taka jak ja bym chciał,
a nie na szybko, po prostu
żeby, wiesz, odbędź. Mi też
nie zależy na tym, żeby ona, wiesz, ta,
nie wiem,
siebie, nie wiadomo ile, no nie.
No i teraz, no, mamy
jakiś czynnik, braku czasu, no nie, z
kilku stron, żeby się spotkać, usiąść,
bo to też nie będzie jeden wieczór,
wiesz, z, nie wiem, pewnie
dłuższy czas, no, dłuższy czas, no,
bo ciężko jest to oszacować, ale to znaczy, że
jeżeli była pisana, to znaczy, że znalazłeś

kogoś takiego, kto cię zna i potrafi pisać
i będzie w stanie co z tobą zrobić?

Były dwie osoby, jedna jakby
nie podobała.

No, a no i później znalazła się
druga i już zaczęło to fajnie
wyglądać. W sumie, ten, to się
najpierw taki tam fragment, który powstał,
no, ale mówię, no, robota, czas
i... To kto, to, kto jest tą osobą,
która się sprawnia? No wiesz, nie chcę teraz
mówić o tym nazwiska, o nie wiem, czy sobie
życzę, może sobie, wiesz, jak ona w końcu
powstanie, no, to przeczynamy z tyłu.

A czytaś książkę

Mameda ze szczepalem, twardochem? Nie.

To też, akurat było w ogóle
ciekawa kolaboracja i Mamed
i szczepan. A jest dużo rzeczy,
których nie będziesz mógł napisać w książce?

Nie. A się też mi się zastanawiał,
czy to jesteś takim gościem, który może
jakkolwiek powodować kontrowersje?

Nie, nie, raczej ten, inaczej,
no, nie, nie, raczej, inaczej.

Raczej nie. Raczej.

Ale też pytałem się ciebie o obrata.

Wiem, że wyglądowno jesteście
identyczni, bo nawet przecież ta sytuacja...

Już nie, byliśmy. No, ale już się to
zmieniło. Nawet ta sytuacja, kiedy
on nie ma już siły się tłumaczyć, że nie jest
Tobą i zaczął po prostu robić zdjęcia z ludźmi
i wysywać. I tak długo wytrzymał.

Bo nie dał rady, a charakterami
bardzo mocno się różnicie?

Na maksym.

Totalnie dwie inne osoby, wiem.

To gdzie jest najwięcej różnic?

Chyba w...

w podejściu

ogólnie do życia.

I troszeczkę w...

w poglądach takich ogólnościowych,
no, nie? O, to może być ciekawie.
O, to może...
Tam lecą iskryt.
I wiesz, ogólnie na przykład, on
skacze ze spadochronu, nie?
A ja na przykład nigdy się skakałem
i nawet dostałem on jego prezent
tam na jakieś tam święta czy...
czy urodziny się pamiętam, z kogoś ze spadochronu.
To przez te inne poglądy od Ciebie to dało.
Nie, ale nawet w takich rzeczach się różnił. Ja mówię, że ja nie wiem,
czy to jest rodzaj adrenaliny, który ja chcę, no, nie?
Dostałem prezent, a pewno kiedyś to wykonam, no, bo muszę
na zasadzie poczuć, czy...
czy mi się wydaje, czy nie, ale...
Ale nie wiem, czy mi się...
Wiesz, to jest nowu lot samolotem.
A jak nie muszę, to nie chcę latać, no, nie?
No tak, jeszcze z niego skaczesz.
To wydaje się trochę bardziej...
bardziej ryzykowne.
A jako dziecko i czy... bądź już nastolatek,
ty miałeś takie wrażenie, że czuleś,
że jesteś stworzony do dużej rzeczy?
Mażyłem oni.
Mażyłem, żeby...
żeby moje życie i wyglądało
na zasadzie zrobienia, wiesz,
8 godzin w fabryce.
Powrót na chatę, browar, telewizor, nie?
Chciałem czegoś więcej.
A co myślisz, że najbardziej wykuło
w tobie ten twój charakter?
No, bo jesteś się jakimś sumom
składników tego, co cię spotkało w twoim życiu,
jak cię wychowywali rodzice, jakimś...
To mi się wydaje, że... że tutaj raczej pasja
po prostu do sportu, do...
do tego, że ja to lubiłem robić, tak?
Lubiłem walczyć i wygrywać.
No, ale jak widzisz na przykład siebie, to...
nie wiem, widzisz cechy swojej mamy,

swojego taty, swoich dziadków, no, cechy, które po prostu spowodowały, że jeden, nie wypaliłeś się.

Wśród klubów, w którym zaczynałeś, zostałeś tylko ty sam, a czasami niektórzy znajomi po pracy robią to hobbystycznie.

Więc miałaś jakieś predyspozycje? Zastanawiamy, czy zastanawiałeś się, kiedyś skąd je miałeś?

Albo od kogo je miałeś? Czy uprawiał ktoś sport w twojej rodzinie? Wiesz, no to już rozmawialiśmy o tym, o jakichś moich pierwszych idolach, nie?

No, tak, tak. To widzisz, no, to oni wszyscy byli zdeterminowani, no, po prostu wkręcili sobie jakąś śrubę i dążyli do tego celu, no.

Nie tylko... i tylko w ten sposób, bo to, wiesz, bo to zazwyczaj wiele osób miało takich idoli, a jednak mimo wszystko gdzieś tam kończyło z browarem przy sklepie. Może ja chciałem bardziej.

No właśnie, ale to zawsze miało...

Ja może w to uwierzyłem, w którymś momencie swojego życia. W którym?

Może bardzo szybko, no, bo ja... chociaż mówię, ten przełom nie był w... taki...

finalnie to był, jak miałem, 18 lat.

Że pojecham pierwszy raz na zawody takie...

Jak wygrałaś mnie przeleźć do wojska.

I nie poszedłem do wojska, poszedłem w stronę sportu.

A kiedy pierwszy raz poczułeś, że to tak zupełnie serio, że to ma sens, będę z tego żył

i nie muszę się martwić, niczym innym?

Kiedy? No, bardzo późno, właśnie.

Bardzo późno, tak naprawdę...

Taka stabilna...

to było... ile? Trzy lata temu.

To naprawdę bardzo, bardzo późno.

Bardzo późno. Ale ja cały czas wierzyłem.

Wiesz, jakby taka...

jakby życie, że...

że mogę z tego żyć, zarabiać

i utrzymać się, to...

to dużo wcześniej.

Mhm. Ale tak, że
jakby już się o nic innego nie martwić,
no to dużo, dużo później, no nie?
I skąd u ciebie też taki kult pracowitości?
Bo ty pracowałeś w tym magazynie
ze sprzętem hydraulicznym, jeszcze jako ochroniasz w klubie,
kończyłeś wtedy jeszcze równocześnie technikum, tak.
Szkodnik.
Ten kult pracy, to było coś takiego,
co miałeś wyciągnięte z domu, ktoś cię nauczył
pracować?
Czy to po prostu było w tobie?
Że nawet nie kalkulowałeś?
Wszystko to, co robiłem, na zasadzie pracy,
było po to, żeby mieć pieniądze, żeby miałeś na trening.
Żebyś napaliło, żeby kupić furę,
żeby zrobić ten trening.
To było tym spowodowane.
Tylko wiesz też, że większość ludzi,
jednak mimo wszystko się poddaje.
I jak ma ciężko. A tutaj już była
bardzo duża weryfikacja tego, czy to na pewno tego
chcesz. I nawet jeżeli mówisz o tym,
że w tym to uwierzyłeś i tak dalej, i tak dalej,
to dochodzi do tego momentu,
kiedy debiutowałeś w KSW, miałeś 24-25 lat
we Wrocławiu, ten pierwszy,
pierwszy to nie, tak, mniej więcej.
Więc była bardzo długa
walka o to takiego
normalnego, już powiedzmy, życia.
Jeszcze później ten sklep z odzieżą
i z butami.
Tak, tak, tak, tak, tak.
To nie miało prawa się udać.
Ja wiem, że to nie miało prawa się udać.
Bardzo długo walczyłeś
i to mnie tak zastanawiało.
Dużo ludzi po prostu się poddaje.
Było kultu pracy. A ty cały czas
ciągnąłeś ten wózek po prostu cały czas,
cały czas i to dało.
Ta ciężka praca.

No tak, ciężka praca. Mówię, że zawsze byłem tytanem pracy, jeśli chodzi o tą stronę sportową, bo w sklepie z magazynem hydraulicznym ściemniałem, ile się dało.

Czyli są miejsca, gdzie ściemniałeś.

Oczywiście, na przykład w tak samo w szkole. Ja po najmniejszej linii oporu. Mi chodziło o to, ale nie żeby zaliczyć, wiesz, na piątki, szóstki, mówię, co mi to da. Nic mi to nie da.

Przejdę tak samo na samej kasy, ale spędzę więcej czasu przy książkach wkuwając, a mogę robić dużo ciekawsze dla mnie rzeczy.

Ale to też bardzo duża inteligencja twoich rodziców, gdzie twoja mama była nauczycielką i mogła narzucać na ciebie bardzo dużą część presji z tego, że masz się dobrze uczyć.

Oczywiście, że narzucali, no ale...

Łatwy egzemplarz do wychowania, dosłyszałem.

Może jeszcze nie wtedy, ale gdzieś tam... świadomość

i jakoś chęć bycia wolnym, a nie, z rytmem systemem była większa, nie?

To też jest

bardzo takie dojrzałe jednak, żeby rozumieć trochę...

Ja może wtedy tego nie rozumiałem jeszcze, ale może pod świadomością wtedy tak działa.

A ruszyliśmy ten wątek sklepu, jakie masz jeszcze inwestycje pozasportowe?

Nie do ten sklep, który zbankrutował.

A on szybko zbankrutował?

Bardzo szybko.

Ale słuchaj, jak mogłem ci powiedzieć, jak coś o tym stało się, bo to my go otworzyliśmy trenując, tak?

Myśmy, że trening myśliśmy na 10 czy 11,

czyli sklep otwieraliśmy o 2.
Kolejny trening był na 18,
no czy za co zamykaliśmy go o 17.
No i więc
jakby to nie miało prawa działać,
nie mieliśmy pieniędzy, żeby kogoś zatrudnić,
ale przynajmniej spoko miejscówkę
zrobiliśmy zawsze takie dzieciaki po szkole do nas,
że gdzieś nam xboxa, wiesz, grali.
Zawsze w czwórkę przychodzili,
czy mogą pograć.
A to też tak było dobre,
bo dużo rzeczy kupiliście
od kolegi ze Śląska,
który mu lekwidował sklep z tego, co pamiętam.
Tak, nie, on to naudał w komis wszystko,
więc ogólnie tu było bardzo mądrze,
bo wszystko nie się w komis.
Jak już nie poszło, to poddawaliśmy wszystko.
To czeka, to ile to istniało?
Tak mniej więcej, oczywiście.
Aha, to bardzo krótki epizod.
Ja myślałem, że to trochę dłużej
powalczyło. Takie jeszcze dość dumne
w jednym wywiadzie opowiadałaś.
No liczyło na to, że zaskoczyli.
Nie zaskoczyło. To może być trochę tak, jak
Edyta Górnia... Sorry,
że myśmy naprawdę mega kozackie, wiesz,
takie buty, których nie znajdzie.
Na tamten czas nie znalazłbyś nigdzie, tylko u nas.
No i tak, nie skusiło się.
To wróć do tego, że to jest tak, jak Edyta Górnia
kopublikowała okładkę z partnerem
i zanim wyszła gazeta, to już się
stali, to może tak było ze sklepem, że
zanim wyszedł wywiad, już
sklep, już sklep.
I już zbagrutował, nie?
Inwestycja, jeszcze jak inne.
Ale no nie, no w tamtych
czasie, w tamtym czasie inwestowała
raczej w siebie cały czas.

Kiedy pierwszy raz w życiu pomyślałeś, że jesteś bogaty?

Że jesteś bogaty, ale teraz musimy określić czym jest bycie bogatym.

Jak i to jest...

No dobrze, to kiedy pierwszy raz w życiu zobaczyłeś w 5 złotych?

No...

W parę lat temu.

Ale parę to jest 5?

Czy więcej to bądź mniej?

Nie, no nie, nie więcej niż 5 na pewno.

Sukces zmienił coś w twoim życiu?

Czy na pewno patrzy inaczej na pewne sprawy, na pewne życie? No mierze się z innymi problemami.

Więc w jakiś sposób

na pewno, ale

nie tak, ale wiesz, ale

te fundamenty gdzieś tam pozostałem

taki sam, no nie?

A ile w twoim życiu zmieniła Dorota? To jest bardzo ciekawy wątek w ogóle w całym twoim życiu.

Chyba mnóstwo u mnie zmieniła.

Przede wszystkim

zaczniemy

od tego, że...

Ja byłem takim, mi się tak wydaje,

oszczifowała diament.

Znowu skromny.

Dużo, dużo,

dużo razem.

Jesteś na przykład w swoim charakterze,

że zachowywałeś się wcześniej inaczej,

ale Dorota wpłynęła na to, że zupełnie inaczej dzisiaj funkcjonujesz?

Na pewno, są takie...

Ale ciężko mi teraz tak, wiesz.

Ja już nie pamiętam, ja też do końca,

jak to było, no nie?

No tak długo się jesteście z zup.

Już nie ile lat.

Dorota też nie wiem.

Tak, nie, no 7, tak,
tak, 7, bo poznaliście się na tym...
15 lat.
Więc mi się bardzo pod...
Na pewno inaczej potrafię, wiesz, dużo rzeczy robię,
lepiej dzięki niej.
Mi się bardzo podoba jej wypowiedź, że masz się stać
bardziej ostry, wyraziste, abyś mówił częściej
to, co masz szczerze do powiedzenia,
a nie kalkulował, co warto powiedzieć,
a czego należy unikać.
Ale wiesz, nie wiem, czy by to wyszło...
Nie ja trzeba miałem uchyty naprawdę powiedzieć
dużo, ale...
Ale musisz się hamować w niektórych przestrzeniach?
Uważasz tak, że po prostu
ludzie...
Fani oczekują prawdę,
co chyba wiemy, że jest nieprawda.
Ja nie kłamię, tak?
Ja mówię prawdę, tylko czasami po prostu nie wypowiem się
na jakiś temat, na którym mógłbym się wypowiedzieć,
ale...
Ja też lubię spokój swojej życiu
i, wiesz, nie chcę mi się
później dyskutować.
Jak dodałeś zdjęcie z Lechem Wołem, co masz
przeglądałem sobie, to to niesamowite.
A wiesz, ja siedziałem z tej zdjęcie w godzinę,
patrzyłem dodać, nie dodać,
dodać, nie dodać.
Niech się jeje.
I się zadziało.
Bo to też jest taki,
wiesz, dzisiaj nawet...
Chcę sobie spojrzemy na te freak fight,
które są bardzo popularne, no one są właśnie
popularne z tego, że oni się nie zastanawiają
nawet pięciu sekund, tylko po prostu coś
dodają, albo coś powiedzą, nie kalkulują.
A czy to jest prawdziwe?
Nie, to kompletnie nie jest prawdziwe, to jasne,
że to jest... znaczy tak, a jeżeli to jest prawdziwe,

to współczuję. Wolałbym, żeby to nie była
prawda, tak naprawdę, zupełnie serio.

20% na pewno jest ciemą, no nie?

I dzięki Bogu, jeżeli to jest...

Bo jednak wydaje

mi się, że też rozmawiałem o tym ostatnio

z Bogusiem w moim drugim podkaście, że

dochodzimy do momentu, że jeden gość

na konferencji mówi do drugiego,

że jego mama była prostytutką.

To naprawdę powinniśmy się

gdzieś zastanowić, gdzie ewentualnie

trzeba wcisnąć hamulec, bo to zaczyna się

robić po prostu niebezpiecznie i w tym całym

bałaganie, wciąga się do tego innych ludzi.

Ja na szczęście tego nie oglądam, nie śledzę.

I...

No tak, ale ten świat istnieje.

Ja nie mówię, że on nie istnieje.

Ja wiem, że on jest, ja wiem, że on

nie da się całkiem tego nie widzi, no bo

jednak ja też, wiesz, to jest gdzieś

to się koło mojego świata, więc

ale jakby nie śledzę, nie oglądam

z

mój taki bardzo dobry kolega mama

dzieciaka, czynaście lat, on się tam pyta,

czy znam tego, tego, ja nie mam zielonego

pojęcia o kim ty mi mówisz, no nie?

Ja nie znasz, wiesz, tam ma...

co mnie to obchodzi, no nie znam go,

no nie, to do mojego życia nic nie wnosi.

Ale zobacz, wracamy do punktu wyjścia

umieszczu 13-letnim dziecku, który to ogląda.

No czy on nawet też tak nie ogląda tego

fanatycznie, ale, ale gdzieś tam,

wiesz, no też

musi śledzić, żeby mieć pewnie pogadać o czymś

ze swoimi rówieśnikami, nie?

To jeszcze wracając do doroty, jak się pracuje z partnerką?

Bardzo dobrze, tylko trzeba umieć

rozdzielić

pracę od życia prywatnego

i... nam to

wychodzi bardzo dobrze.

A zdarza się, że kłócicie się tylko o pracę?

Rzadko. Częściej się kłócimy prywatnie niż o odwiedzie pracę.

Czyli w pracy jesteście bardziej do dogadania.

No ale tu jest, wiesz, bo biznes to jest biznes, a życie to jest życie.

A patrzyłeś, patrzyłeś kiedyś na to w taki sposób, że na przykład, gdybyś miał kogoś innego, a nie dorotę, mógłbyś zejść dalej? Nie.

Nie zastanawiałem się na to, ja zawsze żartuję na mój co być, by ze mnie zrobił, ja zawsze mówię, że miał gdzieś, pływałbym teraz na jachcie w ciepłych krajach, ale to w chodnie żartów.

No bo w propozycji pewnie mogłeś mieć.

Wiesz co, nie.

Jakby nigdy nie miałem żadnej propozycji, no bo jak zacząłem

dorota zaczęła o moje sprawy dbać też dość, dość szybko.

Tak, tak, ale zastanawiałam ja nawet, kiedy to największe sukcesy miałaś i tak dalej.

No to jakby wiedzieli, że ja mam swoich ludzi, mam swoją menadżerkę, ludzi z nich współpracuje i jakby nigdy nie miałem żadnej propozycji,

czy ktoś, że ktoś by chciał mnie poprowadzić, zadłać o moje sprawy i tak dalej, i tak dalej.

Bo mnie zastanawiam.

Nie wiem, chyba że ciebie się ktoś pyta.

I on jest tak dobra, że...

Na mapie, która to robiła, umieściła.

Wszyscy wiedzą, że dorotę lepiej nie fikać po prostu.

Dokładnie tak, no, bo ja jestem mega zadowolony

z tego, jak ono tak naprawdę dla mnie pracuje.
No dobra, a wiesz co też mnie zastanawiają?
Czy mieliście coś takiego, że usiedliście kiedyś
sobie razem i pójdziecie sobie,
wiesz co, jesteście sobą, bo ty też
powiedziałaś, że ty nie chcesz nikogo udawać,
ale że może skreślmy jakiś wizerunek
tego, jaki trochę w mediach masz być odbierany.
Zastanawiałam mnie, czy kiedyś w ogóle
odbywaliście taką rozmowę, bo
MMA, UFC, KSW i tak dalej,
choć w KSW ogólnie jest bardzo mało,
ale jednak osobowości
zostają większą kasę. To sam po prostu
nie jest tak, że usiedliście jest najlepszy,
tylko musisz mieć określoną osobowość.
Ja nie mówię, że osobowość jest kontrowersyjna,
ale w jakimś stopniu przedstawiana w mediach, że jest charakterystyczna.
Okej, ale pamiętaj, że szczęście
kończy się i zaczyna w głowie
i ja mówię,
no, mogę mieć, znaczy mogę, mógłbym mieć,
nie wiem, czym miał, dużo, dużo więcej,
ale czy by mi to coś dało, czy by było to kosztem
tego, że, że, że, że, że,
że robię coś, czy już się nie zgadzam?
No nie, no, w życiu nawet nie.
Właśnie i...
i gdzieś tam doszliśmy do takiego wniosku,
że, że, że, że po prostu będziemy grać
mną, po prostu.
I też się to sprawdza.
No, niewątpliwie, patrząc na to, jak też jest budowana
ta kariera, wydaje mi się, że to jest bardzo
ładne i fajne i dlatego też zapytałem się
o ten wizerunek, bo mi się wydawało, że
było tak, że wy po prostu robiliście
ten, ten cały twój imit,
czy te wszystkie konferencje,
w konferencji wywiady i tak dalej kto oglądałem, to było takie spójne.
To po prostu było tak, że jest jednej
strony nie udajesz, a wydaje mi się, że
wiedziałaś, w których przestrzeniach się

kompletnie poruszasz,
których nie, których w ogóle nie dotykasz
i dla mnie to po prostu było też...
To też jakby doziewałem do tego,
z pomocą doroty.
No tak, tak jest, że tak. No bo stawiał się coraz
bardziej świadomym tego, że nie jest tak tylko,
że walka nie polega tylko i wyłącznie naok
tego, nie, ale też właśnie na tych wszystkich
mediach i tak dalej, to co...
To jest cały ten fajny i do wszystko, że
trzeba dać ludziom też tego,
co chcą, no nie?
Wiesz, po prostu na swoich warunkach.
No, na swoich warunkach, w 100%.
Więc Jan Błachowicz,
jest romantykiem czy nie jest romantykiem?
Wiadomo, że jest. To co zrobiłeś najbardziej
romantycznego w swoim życiu?
Tak, czyłem się, wiesz, na...
jak się ten budynek nazywa.
Ale tam, gdzie są przyjaciele, tak?
To jest tam gdzieś, nie?
W Nowym Jorku, bo wiem, że dorota
zawsze kochała to miasto, zawsze chciała tam polecieć
i on tam wziął na
i kupił zły pierścionek.
Zły pierścionek kupiłeś?
Za dużo i się w ogóle nie podobał, ale wymieniliśmy.
Ale nie kupowałeś za swój palec?
Nie, to dziś tam zmierzyłem jakoś,
wki, to już wyglądało się, że źle zmierzyłem.
Ale czekaj, bo dorota jeszcze był brzydki.
Był brzydki i spadał z palca, nie?
Ale czy to znaczy, że on cały poszedł...
Tak, aut, totalnie, nie?
I wybraliście...
Masz chyba zdjęcie, tylko zostało gdzieś.
I wybraliście sobie razem?
Jadek, ale nie jesteś pantoflem?
Nie, ale to czy...
Ja żyję takim, jest dobrze po...
Jeżeli dla ktoś uważa, że jesteś pantoflem, to ok,

ale mi się jest tak dobrze.

Ale ja nie uważam się za pantofę.

A twój dom, ten, który prowadzisz dzisiaj z Dorotą, jest podobny do tego, w którym sam się wychowywałeś?

Nie.

A czył się różni, bo Dorota tak bardzo wskazująco pokazała, że nie?

Chyba bardzo...

Nie wiem, czy to jest lepiej, czy gorzej.

Żyjemy po swojemu, tak, jak my lubimy.

I wiesz, i tak, jak nam jest dobrze.

I tyle, no.

Od jakichś takich, prostych, wiesz, w domu pamiętam zawsze nie wiem, obiad jest o 14 i musi się na tym obiedzie być, nie?

No nie, no ja jem wtedy, kiedy jesteśmy głodni, a nie wtedy, kiedy musi być ten obiad.

O takich prostych rzeczy, no nie?

Czyli trochę inaczej to zbudowaliście sobie... sobie razem.

No dobra, a teraz jeszcze o byciu tatą, bo to jest dla mnie ciekawe.

Od razu miałeś tak, że nie było łatwo, to jeden.

Ale często mówi się o tym takim rodzicielstwie z strony faceta, że facet dopiero zaczyna tego swoje dziecko tak bardziej kochać i być blisko z nim, jak on jest takie bardziej kumatę. Ty też tak miałeś? 100%. I w którym momencie to tak nastąpiło, że zobaczyłeś, że widzisz w tym człowieku kogoś, kogo też potrafisz się zaopiekować i chcesz być?

To, że...

to, że ja wiedziałem, że mu nie mam zrobić krzywdy, to był od pierwszego momentu, tak.

To, że tak zaczęło być...

po pół roku bym miałem taki przełom.

Też weszliśmy razem

na...

na spacer z Dorotą, mieliśmy taką rozmowę.

Ja też pamiętam,

wtedy dzień wcześniej,

właśnie z takim moim dobrym kolegą,
musieliśmy,
wiesz, porozmawiać
po męsku.
Ja mówię, że już teraz będzie dobrze,
już jakby dotarło do mnie wszystko,
już będzie ten, to pamiętam, to w lesie ta rozmowa
z tymi psami, jak szliśmy i, że teraz
już będzie spoko. I to po pół roku było dla mnie
naprawdę mega...
przejebane było.
Naprawdę ciężkie i po pół roku
z każdym miesiącem coraz bardziej, coraz
bardziej, coraz bardziej...
Teraz w zeszłym sobotę byś na pierwszym treningu
dzudojs razem, wiesz, fajnie.
No dobra, jeszcze tak przejdźmy do tego przejebane.
Co to znaczy, że było przejebane?
No, bo to jest kompletnie, wiesz,
wywraca twój świat do góry nogami.
Wiesz, to już nie jest,
że idziesz sobie
na rower, kiedy chcesz, że sobie odpalasz,
wiesz, kąpa i siedzisz 8 godzin,
sobie grasz w gierkę, że, wiesz,
robić co chcesz, no nie, koniec.
Teraz masz kogoś, który się trzeba zająć.
Zajeb wingerował w twoje życie.
No, totalnie.
Na maksy.
Czyli takie pół roku było osvajanie się z tym?
Oswajanie się tak.
Przerobienie wszystkiego, przeanalizowanie.
Pogadanie
z całym sobą.
A potem już tak było.
I teraz wiesz, jak już widzę,
że właśnie biorę go na rower,
na razie do przyczepki czy tamtego do siłogo,
ale widzę, że jeszcze 2-3 lata
on już będzie ziką mnie.
Potem on będzie moim takim motywatorem do tego,
że ja nie będę z panem,

z brzuszkiem i z browarem w ręku,
tylko dalej będę z nim na ten rower chodził
i wiesz, łąził z nim po górach
i tak dalej, on mnie będzie ciągnął.
A wiesz, co też jest ciekawe w takim twoim odniesieniu,
bo też znam tę historię z
trenerką mentalną i tak dalej,
a jak ty znosisz takie mielenie w domu?
Mielenie?
Takie, że właśnie jest przejebane,
nie potrafisz się odnaleźć w nowej sytuacji.
Zastanawiam mnie, na ile to też ma wpływ na ciebie,
na kona sportowca
i jako na człowieka, czy ty czujesz frustrację,
wszystko cię wkurwia, jesteś rozdrażniony,
czy raczej jesteś gościem, który po prostu wychodzi z domu
i próbuje unikać tego problemu.
No ale mówisz, że po pół roku
to już tak nie jest.
Nie, ale mnie zastanawia w tej okresie pół roku,
jak reagować do stresu.
Wiesz,
po tej walce, po tym obronie
tam jeszcze, wiadomo, chwila
w radości cieszenia się,
że z obrony pasa i tak dalej,
a po tym w ogóle mnie nie było, nie istniałem.
Takie były, zakończają się
w własnym
takim świecie.
No bo zobacz, bo to też bardzo...
Byłem na zasadzie taki,
przynieś, przyniosłem, wynieś,
ale w ogóle tak bepcłciowo wszystko wyglądało.
Bo to też taki okres życia
bardzo doświęutowania z jednej strony,
a z drugiej strony z tego, co mówisz,
to też taki walki samego z sobą.
Zazwyczaj z sobą.
Trzeba było w to walkę stoczyć.
Ona była dużo trudniejsza, ale
finalnie wygrana.
Jak poszedłeś do takiego kumpla na męską rozmowę,

to co usłyszałeś?

Nie, to chodziło o to, żeby się po prostu wiesz,
nachlać.

Nachlać, zasnąć, obudzić się, ok.

Nie ma co mówisz, oskminiać,
trzeba życie to, co się dalej.

Jeżeli ma kolonizować Marsa z Alonem Maskiem,
to wiemy.

Nie, no, ma być szczęśliwy.

No, czyli ma kolonizować.

Jak będzie szczęśliwy, to kolonizując Marsa, to...

A ty się interesujesz też Alonem Maskiem
i tym wszystkim, co robi?

Zastanawiałam mnie, na ile po prostu będziecie...

Wyśledzę go jakoś tak też, nie wiadomo,

jak zrobić coś fajnego, dużego,

to gdzieś tam sobie popatrze, co się dzieje.

Ale żeby każdy jego wpis na Twitter,
że czytali i każdy wywiad, to nie.

A co cię wkurza w dzisiejszym świecie?

No, bo patrzysz pewnie na ten świat,
masz syna, patrzysz trochę na ten świat,
już bardziej w perspektywie tego, co będzie się
działo w jego świecie.

Właśnie, to jest dla mnie najgorsze,
że nie wiesz, co się będzie działo w jego świecie,
bo ten świat tak się szybko zmienia,
że ciężko jest na tym zadążyć.

Nie wiesz, co będzie jutro,
co to tam na górze wymyślą,
kto jakiś guzik naciśnie i co się będzie działo.

Wiesz, jak my byśmy dzieciaki,
to tak szybko się nie zmieniało.

Na pewno nie, kompletnie nie.

Wiesz, że w jakimś świecie Mad Maxa
czy jednak nie, nie rado mu,
na co go, wiesz,

na jakiś scenariusz mam go szykować.

To mnie denerwuje,
taka właśnie brak kontroli, jak ja nie wiedzę,
więc będę się starał
przygotować na każdy jakiś scenariusz.

A co ciebie personalnie wkurza w dzisiejszym świecie?

Kurde, dużo tego jest.
Ale staram się nie wiesz,
ja się staram...
skupić na swoim świecie,
stworzyć wokół siebie
taki azyl,
że mimo wszystko
być pomiędzy tego całego kuresstwa,
które gdzieś tam się dzieje wokół nas,
żyć po swojemu
i być szczęśliwy.
Na co zaznaczy kuresstwo dookoła nas?
No wyjdiesz za granicą, masz wojnę,
masz ludzie bankrutują,
bida i tak dalej,
i tak dalej.
Wiesz, no tak naprawdę
wydarzy jutro, w jakim świecie się obudzimy.
No to jest to
trochę przerażające patrząc na to,
bo już jesteśmy trochę w tej wojnie
osadzeni.
Ja na przykład jest takie rzeczy, nie rozumiem,
że
to zmienia na przykład ten nerwój,
jak ostatnio pomagają dzieciakowi, który zbierał
na lek 10 milionów złotych,
nie mówię, kurwa, z czego ten lek jest zrobiony,
że on tyle kosztuje?
Oni na Marsa lecą po jakieś, nie wiem,
składniki, że to jest tyle, czy jakieś korpa sobie wymyśliło,
że wiesz, ok, mamy patent na to,
sprzedajemy tyle zwarte,
dla nich ludzkie życie
i dymaj,
załatwaj, za jak nie, no sorry,
to ci nie ma.
To jest akurat przerażanie. I skąd się to bierze, nie?
No i te, patrz, jak te zbiórki tam po prostu są,
jak grzyby podeszczą tych ludzi, potrzebujących je stać.
Takie rzeczy nie nerwują,
że jakaś banda ktoś sobie wymyśli, że
ma patent na coś, ok, no niech to jest

drogie, ale kurwa, no niech to jest realne, nie?

No 10 milionów nie brzmi

nie brzmi realnie.

No i tak samo wydaje mi się, że żyjemy

w takim świecie, gdzie pozbawiamy się

sami wolności słowa, walczyli ludzie o nią,

a dzisiaj sami sobie ją zabieramy.

To nie my sobie zabieramy, tylko nam zabierają.

No ale my też. Na naszą wieź,

a my na to zezwalamy. No jasne, że tak,

no pomyśl sobie, ja teraz akurat sobie miałem taką sytuację,

że polubiłem wpis słowa Miramencena

i ja lubię tak samo wpisy innych ludzi polityków,

bo interesuję się polityką, ja chcę, żebym się to wyświetlała,

ja chcę, żebym się to wyświetlało,

bo ja chcę wiedzieć, co się dzieje.

A ktoś mi przybija sympatię

do Konfederacji.

To teraz, jeżeli ja mam się zastanawiać,

co polubiłem na Instagramie,

to nie robi tego mi żaden polityk, to robię mi ludzie.

Więc jeżeli

my sami sobie gotujemy to, że zabieramy sobie wolność słowa,

bo tak chcesz coś powiedzieć, w dobrej intencji.

Ale wiesz, w tym ludziom też jest gdzieś tam

wgrywany jakiś program

i oni działają na podstawie

jakiegoś programu.

No tylko jeżeli zakładamy,

że są ludzie, to dobrze

z założenia, no bo oni tak się nazywają,

no to wydaje mi się,

że ocenianie też jest raczej

w tych kategoriach raczej negatywnych.

No tak mi się wydaje, że już doszliśmy do tego, że...

Może kogoś ocenić, jakiś konkretny

konstruktywny sposób.

No tak.

Ale wiesz, co też jeszcze jestem ciekawy,

bo już zaczynałem z tego, że osadziliśmy się

trochę w tej wojnie, jesteśmy już dookoła tego,

ten konflikt jednak bardzo długo

trwa. Co ty myślisz dalej

o wykluczaniu rosyjskich sportowców?

No wiesz co,

no albo to powstrzymam totalnie,

albo nie, no tak mi się wydaje.

Chociaż zawsze z drugiej strony

jest to, że sport był zawsze się gdzieś ten

powinien bronić, sport powinien być sportem

i nie powinno być, ale...

No ale... to jest wojna,

nie, tam już zabija ludzi, nie.

Tak, tak.

Nie wiem, bo też

gdzieś tam, wiesz, troszeczkę

przystałem też, aż tak

wnikliwie śledzi, wypowiedzi wszystkich.

Więc ja nie wiem, na przykład to jest dużo sportów,

k którzy też to popiera, no nie. Kościół nie mają też

jakieś wyjście, żeby tego nie popierać.

To jest polityka, no i widzisz.

No bo to jest bardzo duży świat.

Nie gadajmy o polityce.

Dobrze,

to nie gadajmy o polityce.

Zajdźmy na lżejsze tematy. Grałeś drzewo

na przedstawieniu w szkole, zagrałeś

u Patryka Węgi, będzie coś więcej? U Ciebie?

Mam nadzieję. Mam nadzieję,

że drzewo zagrałem idealnie.

Nie dało się lepiej zagrać drzewo, niż ja zagrałem wtedy.

Ale byłeś łysem drzewem, czy

miałeś coś na głowie wtedy?

Nie, ja trzymałem drzewo

i były moment, że w pewnym momencie musiałem się odsunąć.

Bo to był maliczny las.

Drzewa się rozstępują

i wtedy była moja rola.

U Patryki Węga zagrałem, fajna przygoda, zawsze chciałem

zobaczyć, jak to jest.

Od tej drugiej strony

zobaczyłem, poznałem i nie ukrywam,

że jest to ciężka robota, to nie jest

łatwa robota, nabrałem więcej szacunku

do aktorów.

No i fajnie byłoby
jeszcze gdzieś spróbować.
U Agnieszki Holandłeś spróbował?
Mieliśmy nie gadać
o polityce. Ale ja ci mówię, co to jest?
Reżyserka. Nie,
mi się masz taki film
zagrać, jak Lord of the Ring.
No to czegoś takiego...
Z takiej roli, że się nie musimy
do Lord of the Ring, bo tego już było,
ale coś w tym stylu.
Przeczytałem trzy dni temu, Jan Bachowicz chciałby
wrócić do Octagonu jeszcze w tym roku.
To prawda? W tym roku bądź
początek następnego.
Jest też cały czas po zabiegu, jeszcze mam
szwy złocia.
Teraz to wygląda cudownie. Ja się boję
krwi. Tak, że
w środę idę
wyciągnąć szwy.
Zapytam doktora, rehabilitanta
czy już mogę robić wszystko na 100%.
Zaczę robić wszystko na 100%,
zobacz, jak się czuję.
Ja już tam trenuję delikatnie, więc
już się tam ruszam tyle, ile mogę.
Widziałem i uraz zadawał, że jedną ręką
należy trenować. Tak, więc
dziś już dwoma trenowałem.
Ale wiesz, to też wszystko takie na
pół gwizdka, więc
zrobię pierwszym ocy sparing, zobacz, jak się czuję,
będę podjąć decyzję, na kiedy ja sobie
w stanie się przygotować. Muszę pogadać
z trenerami, ale tak realnie patrząc na to koniec
roku, początek przyszły. A masz kogoś z kim chciałby
i zawalczyć i jest to realne?
Okazuje walka jest realna.
No, ale wiesz, już chodzi o nowość.
Bo chodzi o to, że też, jak kalendarz się układa,
jak oni walczą, bo bardziej po tego...

Jest to naprawdę trzech zawodników, o których myślę.

To jest albo Revan z Perejrom,

ale to raczej odpada, bo

będzie walczył z Prohaską.

Revan z Ankalaiewem, to też raczej

odpada, bo on walczy teraz z Łukerem.

Czyli zostaje tak naprawdę Antony Smith

i z nim było fajnie zawalczyć.

No, to by mógł być

ciekawa, zresztą, bo gdzieś już mówiłeś

o tym, że...

Obyś tak sobie patrzył na powstąg kategorii,

no to to by mi odpowiadało.

A myśleliście albo rozmawialiście kiedyś

o tym, żeby zrobić dokument o tobie?

Tak.

To powstanie, czy to

tak było, że...

Pracujemy. Pracujemy nad tym.

Widziałeś dokument o McGregorze,

na Netflixie, ten nowy? Nie.

A ty widziałeś ten film wcześniejszy, widziałeś?

Nie, nie oglądam.

Jezus, paria.

Proszę Cię, to jest fajna...

Bardzo fajna rzecz, a szczególnie...

Ostatni dokument, który...

na Netflixie, który mi się bardzo podoba

i każdym polecam, to jest Arnaudie.

O, i genialny to jest.

Genialny jest ten dokument.

Jeżeli to jest, wiesz, taki jeden do jednego,

nic nie ma, nic nie jest przekłamane,

no to mnie.

Nawet jeżeli jest, to nadal to jest bardzo fajna historia.

To jest historia o tym, że faktycznie możesz marzyć.

Każdy może marzyć i jeżeli masz marzenia

nawet jeżeli spełnisz jakiś procent tych marzeń,

no to naprawdę będziesz bliżej tego,

co chcesz osiągnąć.

Nie, no, w słowo muszę.

Proszę.

Ale wizualizujesz sobie,

to, co osiągniesz.
Tak, to też żołnierz.
Trzeba marzyć i spełniać te marzenia,
a nie tylko...
w sferze takiej...
marzyć po prostu.
No i był gościem, który od samego początku chciał
i robił coś, żeby to wszystko się
wydarzyło i było prawdą,
ale historia
fenomenalna, fenomenalna.
A tego McGregor'a polecam bardzo,
bo to jest też ten czas
pandemii, tego, jak właśnie tam wszystko to wyglądało
i to jest ciekawy wątek,
który chciałem się ruszyć,
że on trochę mówi o tym w tym
dokumencie, że
on kochał walczyć,
a wszystko zepsuły pieniądze,
że jego każda walka musiała się
opłacać.
I to był ten problem, że
on...
No i teraz, jak to to wszystko poukłada.
No właśnie, ale masz
czym więcej klocków, tym ciężiej się
trochę to układa.
Może się to wydawać zgubne, bo...
ale tak naprawdę jest, że wtedy inne...
bo masz taki moment, kiedy nas chcesz się pieniędzmi
i one po prostu przestają
by w ogóle mieć jakiegokolwiek znaczenie,
a kiedy masz tych pieniędzy tak bardzo dużo,
no to wiesz, że
najważniejsze są te najprostsze rzeczy
i on w ogóle w tamtym dokumencie chyba
leci do tego klubu, w którym trenował
na początku samym
i on zaczyna poszukiwać w ogóle w sobie
tego wojownika, którym był.
Wiem o czym mówić, no bo przerabiałem,
może nie na taką skalę, ale przerabiałem.

No właśnie, bo ty miałeś taki moment bardzo trudny dla ciebie i też jak powiedziałeś o tej książce, żeby obudzić jej ulubienia, dobrze pamiętam, ona się tak nazywała, bo tam mnie zastanawiało to, że ty sam patrzysz i widzisz w sobie, że w tobie coś zgasło. Czy kto musiał ci ktoś powiedzieć? Wiesz co, ja na przykład mam to znaczy nie pretensje, ale na przykład też był taki moment, że nikt nie powiedział, że to jest zgasło, nie? A mógł, a ja na przykład, ja już to czułem, ja to wiedziałem, że jest zgasło, ale jakby wiesz, no gdzieś tam i tak chciałeś, wiesz, zrobić jakąś walkę, ale wiedziałem, że to nie wyjdzie, no nie, treningi do dupy, wiesz, sparingi do dupy, wszystko jest nie tak, tu mówimy tylko z treningi, tak jakby sportowo, nie wychodzi, ale wiesz, no, ludzie z boku to widzą, ale też nikt ci nie ten, nie? Nikt ci nie mówi tego, wiesz, prosto w twarz, no teraz już mamy zmieniony, że jak coś jest nie tak, to po prostu z mostów mają mi powiedzieć, bo wiesz, że to ma taki charakter, że ja też nie powiem, ok, nie walczę, bo się źle czuję, no co, jak, gdzie źle czuję i nie walczę, na przykład, nie wezmę walki, bo się źle czuję, nie wiesz, a teraz wiesz, ok, nie, odpuszczamy i... Czyli bardziej podchodzić do tego świadomie. No, no, no, muszę, no, to też do tego trzeba dążyć, no, nie? No, stajesz się co, że z starszym gościem trzeba szanować i trzeba rozumieć, że jest i forma psychiczna, i forma fizyczna, masz jedną i drugą. A co pod takim największą zmianą było, kiedy zacząłeś pracować z Darią, tak? To dobrze pamiętam i miała? Tak, Daria. To co ona zmieniła w twojej głowie, tak, na samym początku,

co było największą zmianą?
Więc to nie, ona mi po prostu jakby
przypomniała, właśnie
po co to robi, dlaczego to robię, no, nie?
No to po co to robisz i dlaczego to robisz?
Bo to kochałem, bo chciałem,
bo proste robię to przyjemność.
I to przestało ci sprawić przyjemność i przestałeś to kochać?
No tak, na zasadzie, wiesz,
inaczej chciałem to robić, ale tak
nawet nie chciałem to robić.
Robiłem to, bo... no, bo co miałem robić,
nie, na takim zasadzie.
Ale też miałeś takie coś, że ta relacja chyba się wytarła,
bo powiedziałaś, że widziałeś te same zastosowania
albo te samo metodykę
tego wszystkiego się działo.
Ona mi mega pomogła w danym momencie,
gdzie wyciągnęła naprawdę
z głębokiej, ciemnej dziury.
Na kierowała,
jakby ja też tych dużo rzeczy
takich mentalnych, które ja robię
przed walką, jakby pokazałem,
ja to robiłem, tylko robiłem to powiedzmy dziś naokoło.
Ale pokazała jakby taki prostszy
na skróty, jak to robić.
Pokazała mi parę innych fajnych
ćwiczeń.
I ja jakby na za to bardzo dziękuję,
że w pewnym momencie znowu było przyszło coś takiego,
że ok, że to już
na ten moment nie potrzebuje,
no nie.
I tyle.
Czekaj, to jest bardzo ciekawe, bo tak często
też człowiek czuje się taki zaopiekowany,
kiedy ma takiego kogoś,
bo to trochę ściąga odpowiedzialność z Ciebie.
Jest tak, że raczej też
czujesz, że coś zrzucaś, albo coś
gdzieś się otwierasz, bo to pewnie jest taka przestrzeń,
do której nikogo nie wpuszczałeś.

Tak zakładam, że raczej ciężko było tam
gdzieś w twoją głowę.
Musisz albo w to uwierzyć i ten,
albo to nic nie da, nie?
No i kiedy zostajesz sam,
to czułeś się od razu lepiej?
Czy czułeś się na początku
trochę taki samotny w tej przestrzeni
mentalnej? Nie.
Nigdy się nie ten.
Ale pytasz mnie teraz czy wtedy?
Wtedy, wtedy.
Kiedy stwierdziłeś, że kończymy
współpracę, no i zaczynasz
życie samotnie, jeżeli chodziłeś
o to, że wiesz, ja jestem też
trochę introvertykiem i ja lubię być
sam ze sobą.
Ale to jest bardzo...
Ja to wiem, że ty jesteś
introvertykiem i to widać, że też masz tam
zamknięte przestrzenie, ale wpuszczasz
kogoś do swojego życia, no na pewno
zaufałeś, bo to sam mówiłeś o tym,
że walczyłeś... Okej, ale jakby wiesz,
już się przelewało,
już za dużo.
Jak jest za dużo też nie jest dobrze.
Musi być ten głód
wypośrodkować, to wszystko trzeba.
A nie myślałeś też o innych ludziach?
Że po prostu poszukać kogoś innego,
kto mógłby zastąpić Daria i zobaczyć,
jak działają inni ludzie?
Na ten moment nie potrzebuje.
No ale wiesz, bo to jest tak...
Nie chce, nie potrzebuje, jakby nie czuję.
No nie, ja też muszę czuć. Jeżeli ja coś czuję,
no to wtedy to będzie działać, że czegoś nie czuję,
no to jakby to nic nie da, nie?
A dzisiaj czujesz się najlepiej w swoim życiu,
jeżeli chodzi o aspekt sportowy, psychiczny,
mentalny i tak dalej?

To jest bardzo dobrze, czy najlepiej?
Najlepiej niż się czułem, jak robiłem pazę,
jak go broniłem, no nie?
To na pewno.
Ale tu szyba po prostu...
Tu jest pesel.
Już pewnych rzeczy nie przeskoczysz.
Czego już nie przeskoczysz, twoim zdaniem?
Ja też już zmieniłem bardzo...
sposób przygotowania się do treningu.
Ja już nie mam tej regeneracji, co kiedyś.
Musiałem zejść z obciążeń.
Jakby ćwiczyć bardziej, świadomie,
mądrzej,
żeby cały czas utrzymać
się na całym wieszczu,
to one w tym topie, no nie?
Ale musiałeś na przykład trochę
swojej ambicji
przekazać na dietę,
bo po prostu zobaczyłeś, że już do pewnych rzeczy
się nie nadajesz, czy raczej jednak jesteś cały czas głodny
i cały czas myślisz o tym, że możesz być najlepszym
na świecie?
Oczywiście, że cały czas o tym myślałem,
jak nie myślał, to
on miał troszkę inne podejście, bardziej luźne do
po prostu do treningu.
Ja robię, jadę na walkę,
ok, odhaczyć na zasadzie,
a nie, chcę jechać
na walkę i chcę tę walkę wygrać,
dać dobrą walkę,
chcę zrobić wszystko, żeby na zasadzie
tak już,
już tej ambicji nie mam,
to tak sobie pojedę.
No nie, a czasami po prostu jest tak,
że nie chodzę, że nie mam ambicji,
tylko po prostu patrzę.
Ja tylko troszkę się oddalił,
więc na razie on gdzieś tam z tyłu głowy
cały czas jest, bo gdyby nie był

uskawał, bym powiedział, że nie,
ale wiem, że to się oddaliło, wiem, że muszę
zrobić kilka kroków do przodu, żeby
znowu wejść w tę grę,
ale dlatego na razie skupiam się
na kolejne walce,
a nie na tym, że
ok, pas gdzieś tam jest, nie czeka na mnie,
bo też się nie mogło konywać,
muszę znowu zasłużyć,
żeby dostać szans.
Ale tak jakbyśmy mieli sobie typować
kompletnie bez konsekwencji,
który z was będzie miał pierwszy pasty, czy gamer?
Chyba gamer.
Myślisz, że szybko.
Wiesz co, nie, tak naprawdę. Wydaje mi się,
że
może to się wydarzyć,
że nawet tak w tym samym czasie.
Ale no teraz jest, powiesz,
po kilku wygraniach grzędach, więc ma
taką sytuację.
No to w ogóle by było niesamowite, jakbyście walczyli
w bardzo podobne.
No on teraz bodaj, że będzie piąty w swoim rankingu.
Ja jestem czwarty,
albo piąty.
Więc jesteśmy, w teorii,
na papierze, w tym samym miejscu, nie?
W teorii na papierze.
Tylko, wiesz, on jest po wygranej,
a po wątpliwej
przegranej.
Zauważyłem, że nie przegrałem te walki,
ale to już jest historia wynik poszyć świat,
wszystko daleko, ci mnie oszukali, czy nie.
To już jest...
A wiesz co, nie widziałem twojej wypowiedzi,
bo nie szukałem tego akurat, ale też mnie ciekawi,
a ta sytuacja, Sebastiana Przybysza i Kuby Wikłacza,
jak ty byś to ocenił?
No wiesz, no, nielegalny kop w głowę.

Jest kwalifikacja.

To dlaczego twoim zdaniem skończyło się tak, jak skończyło?

I też widziałem, że dużo ludzi się wstawiło za tą decyzją.

Wiesz co, albo są jakieś zasady, jeśli chcielibyśmy, albo gdzieś tam interpretujemy i naciągamy.

Bo ja widziałem, tak.

I później, wiesz, ci sędzia mówi, gdzie jest film, jest kamera i jest kop w łeb.

Noga nie doszła do głowy.

Wiesz, no, jakby też broni swojego zdania, no, bo przecież ci nie przyzna, że ja popełniłem błąd sorry, nie.

Wiesz, na pewno, wiesz, nie chciał wygrać ten sposób przez nielegalne

kopnięcie, ale jakby takie są zasady i powinno się ich trzymać.

No tak, i tam była taka teoria, że jak gdyby ta walka wyglądała trochę inaczej, to, że...

Ja wiem, ja też nie wiem.

Jest nielegalny kop, jest niezwiązek.

Dostaję sokarkika na twarz.

Sorry, no.

Na kogo tak patrzysz z polskich zawodników MMA, kto może zrobić bardzo dużą karierę?

No to ganner.

A jeżeli chodzi o tych, których mamy dzisiaj w KSW?

Hmm...

Kucze.

No jestem ciekawy, kogo mógłbyś.

A Kuba Vikłacz?

Vikłacz...

Kucze, oczekaj, daj mi chwilę.

No tak, spokojnie, bo to co mnie zastanawiała w ogóle, to podejdzie do tego, kto faktycznie mógłby się przebić i na ile też widzisz, że

poziom, znaczy, poszedł bardzo
ostro w górę, czy nie poszedł w górę.
Poziom idzie, z wieś,
że mi idzie do góry, do przodu,
to jakby jest naturalne i normalne,
wiesz, coraz więcej wiemy na ten ocen,
coraz więcej wie, jak się szykować.
Ja nie wiedziałem na początku, nikt z nas nie wiedział,
jak się trenujemy, co ja musimy zaczynać.
Więc...
No to się wydaje.
Wiesz, i medyczna,
i dietetyczna,
i wszystko, całe ciało jest przebadane,
wiesz, nam nikt tego nie mówił.
No tak, na całe ciało jest przebadane,
ale to UFC, bo też jest ten temat,
że w KSW może być na dopingu.
I teraz pytanie,
na ile tych chłopaków
ma na takie tak skrojone marzenia,
żeby myśleć o UFC?
Ja uważam, że każdy myśli
o UFC, jeżeli ktoś mówi inaczej,
no to moim oczu ci kłamię.
Ale jeżeli jest na sterydach, no to chyba nie myśli o UFC.
No to wiesz, no to ja nie wiem,
czy oni są, czy nie są, ja nikogo nie zopałem.
No wiem, ale to tak, jak ty powiedziałeś,
że jeżeli ktoś walczy i jest na towarze,
to drugie mu powinni dać nóż, to jest dokładne cyta.
No tak, no bo wiesz, ja się nie chcę, wiesz,
truć chemią, ale jeżeli jesteś,
no to ja też muszę mieć jakąś broń, tak,
bo ja jej nie mam.
Jeżeli już używasz nielegalnych środków,
to czy ale wiesz, jeżeli coś nie jest zabronione,
to nie jest nielegalne.
No przecież ta historia teraz
solidiciem, że poszedł do One, tak,
i teraz tam wprowadzono testy antydopingowe
i dwie walki, i dwie porażki.
Wiesz, no to

co ja ci mogę powiedzieć?

No właśnie, ty możesz mi powiedzieć bardzo dużo, że wy jesteście.

Ja ci mogę powiedzieć, jak wygląda to wszystko w UFC.

No wiem, że tam masz wszystko kontrolę.

Ja już kontrolery, nawet miałem trzy dni temu kontrolę, zapłukali do domu, dzień dobry jesteście.

A często są takie kontrole, tak? Nie ma reguły.

Czasami masz trzy w miesiącu,

czasami masz, wiesz, rzadziej, no nie?

A mnie też zastanawiałem,

w ogóle już tak odbijając od sportu walki

twoje inne zainteresowania, no bo jest kosmos, raczej jest aktualny w twoim życiu.

No i też słucham sobie jakieś nam podcastu,

wiesz, co się wyda, jak to teraz w ogóle

cała historia się zmieniła, jak tego weba

wypuścili, jak to w ogóle zmieniło

perspektywę patrzenia na...

No praktycznie wszystko jest inaczej, niż myśleliśmy,

no nie? Także to jest takie fajne,

ciekawe. Ja lubię góry, lubię rower,

no wiesz, lubię, lubię,

lubię ten świat fantazy, lubię pograć w gry,

lubię podróżować.

A w podróżach co cię najwięcej nauczyło?

No bo jednak często mówi się, że podróże kształcą

i tak dalej, ja mnie zastanawiasz, czy ty masz coś takiego,

że myślisz, że podróże czegoś cię nauczyły?

Na pewno języka.

No tak.

No na pewno zobaczenie

to jest spojrzenia na świat w inny sposób,

wiesz, bardziej wesoły, radosny

i nie taki smutny,

taki, że wie, że

taki ciekawszy.

Ale też nauczyły cię, nie wiem, czegoś takiego,

że patrzysz, że jest szersza perspektywa,

tolerancja, niektórych rzeczy.

No tak, bo jakby otworzyło mi...

No mówię, inaczej patrzę na dużo rzeczy.

I ciek... no różnych.

A już byłeś w tej Australii?

Australii jeszcze nie byłem.

I tak, że to wszystko przede mną.

Mhm.

A ta lista marzeń tam się zmieniła,
jeżeli chodzi o podróże, no bo Australia
tak była dość często wymieniona.

Ale nie wiem, czy teraz prędejsz
i szybciej Islandię odwiedzę.

I masz już tam jakieś takie rzeczy?

Bo też mnie... Nie, bo to to czy prędejsz,
to jest w perspektywie, czekam, aż
mój syn będzie miał jeszcze
za 3-4 lata, bo wtedy będzie już taki,
że już zapamięta
tą wyprawę, no i to
będzie męska wyprawę, wiesz, właśnie takie
dwa tygodnie
dzipa z namiotem i jedziemy.

To masz już.

Czyli na pełnej.

Nie będzie. Czyli będzie wychowany
Viking.

Sam się będę, wiesz, wychowywał.

Jest równa troszeczkę.

O, ci zobaczyć, tak wiesz, no to mnie,
to by chciał zobaczyć. Czyli tak.

Czekamy teraz na film dokumentalny.

Książka, może będzie?

Będzie na pewno, tylko kiedy.

No proszę Cię, to jest idealny czas.

Dlaczego Wy tego nie lubicie? Ja chciałbym przecież
właśnie taką książkę. To by było fajna,
bardzo fajna rzecz.

Dobra, zaraz zadzwonię do tego kolegi.

Ale to jest kolega pisarz, czy nie? No bo nie wiem,
czy to jest... Może, bo chociaż próbuję
postrzelać, kto to może być.

Kolega pisarz, czy nie?

Nie, on nie jest pisarzem.

Ale będzie.

Wydaje mi się, że

zacznie od basymora.

Ma talent.

Dobrze, zaczęliśmy od tego rozmowa jeszcze przed anteną, ale to powiem na sam koniec, że przeczytałem wywiad 10 lat temu z Tobą

i powiedziałeś dokładnie to, co dzisiaj jest

w Twoim życiu. To teraz zatem ci inne pytanie. Co będzie za 2 lata w tym życiu? Za 2 lata?

Za 2 lata stanę do walki o pas.

I wygrasz? I wygram.

I ile wtedy jeszcze będziesz miał kariery przed sobą?

Nie dużo.

Podziękujemy wtedy.

Podziękowałbyś, że wygrywając pas?

No za 2 lata, jeżeli by szybciej do tego nie tarło, tylko za 2 lata, to tak.

Wygrywając pas? Od razu wygrywam. Od razu, dziękuję.

I teraz tego ci życzyć, to smutna historia.

Ale Sługa, za 2 lata będę miał 43 prawie.

No już kawał chłopca.

Już nie ma żartów.

43 lata poważny mężczyzna.

A masz jakieś finansowe marzenia?

Finansowe?

Czy chciałbyś coś kupić?

To ten jacht cały czas, nie?

A ile?

Ile milionów?

Taki jacht?

No nie wiem, to pewnie też jest mężczyznanu, taki z basenem.

Z obsługą.

Bardzo mi się to zaraz podobają, to marzenia.

Jeżeli teraz się sprawią...

No wiesz, a bo masz już wysoko i możesz do nich...

Albo wcale.

Dziękuję ci za dzisiaj.
To była wyjątkowa rozmowa.
A im masz tu prezent dla ciebie.
Zapomniałem ci to powiedzieć tak.
Możesz sobie to
rozpakować, jak chcesz.
Na wizji?
Dziękuję.
Bo to dostałem.
Zygarek?
Aha.
No tak, ale jak prawdziwy,
jak Gregor z Czterewa chodził, no proszę Cię, no.
To nie ma radonna.
Ja już nie wiedziałem, czy to takich znasz,
to już nie chciałem wymienić.
Jak marony miałbym nie zdać.
Wiesz, można go zdać z różnych aspektów.
Dobrze. Z ręki bologu.
No właśnie, ręka bogu.